№ 46. Łowicz, piątek 11 listopada 1921 r. Rok XI.

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 10 marek—miesięcznie 40 marek—z przesyłką pocztową 45 marek.

Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 50. Nekrologi i reklamy Mk. 20. W tekście Mk. 30. Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 30. Drobne ogłoszenia za wyraz mk. 5.

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52. Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca. Redakcja jest otwartą codziennie od 6—7 po połud.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej, wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kw. IV r. b.

16, 000, 000 marek
Sejm marnuje miesięcznie.

Sejm suwerenny liczy 412 posłów. Posłowie z początku dość licznie brali udział w posiedzeniach plenarnych i w pracach komisji. Nawet komisja skarbowo budżetowa była licznie obsadzona, chociaż pojęcia finansowe stanowiły dla kmiotków istny krzyż Pański.

Zdarzyło się nawet na jednym z posiedzeń sejmowych, że kmiotek, który brał gorący udział w dyskusji nad sprawą sanacji finansów państwa zapytał w końcu posiedzenia:

„Co to za kobieta ta waluta i co z nią trza robić.“ Kto się pyta, ten nie błądzi, członkowi komisji skarbowo-budżetowej wyjaśniono pojęcie waluty i wiele innych spraw i dziś ów suweren należy do bardzo pracowitych członków Sejmu.

Ale to jest wyjątek. Naogół posłowie odnoszą się do Sejmu i jego prac z najzupełniejszą obojętnością, komisje świecą pustkami, plenarne posiedzenia odbywają się jedynie przy pełnym komplecie pustych foteli.

Lekceważenie obowiązków poselskich przybrało w ostatnich czasach rozmiary niebywałe.

Na posiedzenie Sejmu przychodzi zaledwie od 60—200 posłów. Reszta urządza „wagary,“ przypominając sobie czasy szkolne! Zobaczymy jak ta absencja przedstawia się budżetowo.

Wychodzimy z założenia, że posłów po to wybrano do Sejmu, by pracowali, nie zaś po to, by korzystali z prerogatyw.

413 posłów (Marszałka płaca podwójna) pobiera normalnie, jako djety 50,725 mk. W ostatnich miesiącach została przyznana posłom podwójna zapomoga w wysokości mk. 31.000. Płaca więc posła miesięczna wynosi 81,725 mk. Co pomnożone przez 413 wynosi:

33, 752, 425 mk p. miesięcznie jako djety dla posłów.

Udział posłów w pracach sejmowych wynosi od 60—200. Jeżeli za podstawę obliczeń weźmiemy udział posłów w komisjach, to cyfry te trzeba będzie zniżyć. Ale powiedzmy że średnio połowa członków Sejmu bierze udział w pracach sejmowych, czyli djety winny być wypłacone tylko 212 posłom to wynosi 17, 407, 425 mk.

I tylko ta suma powinna być posłom wypłacona. Ponieważ reszta t. j. 200 posłów nie bierze udziału w pracach sejmowych, przeto należałoby im wstrzymać wypłatę, przez co oszczędzonoby 16,345,000 mk. p.

Przez rok Sejm oszczędziłby sumę

196, 140,000 mk. p.

Obecnie na posiedzeniach komisji toczą się debaty nad sposobem zaprowadzenia oszczędności, jednocześnie ileż to gorzkich skarg wypowiedziano pod adresem lenistwa urzędników. Uwagi w znacznym stopniu słuszne. Lenistwo jest polską wadą narodową Jednakże jest pożądane, by Sejm od siebie poprawę rozpoczął i wstrzymując wypłaty posłom leniwym, zaoszczędził skarbowi blizko 200 miljonów marek. *„Słowo Kujawskie“*

Jak żyje Trocki?

„Gołos Rosji“ podaje następujące szczegóły o krwawym dyktatorze Rosji sowieckiej.

„W jednym z komfortowych pałacyków na Wołchence w Moskwie, otoczonym murem i zamkniętym na podwoje żelazne, strzeżony dzień i noc przez zaufanych baszkirów, lezginów i oddział karabinów maszynowych—mieszka „ludowy komisarz wojny i prezes wszechr. komitetu rewolucyjnego“—Trockij.

Do „pałacu“ wpuszczane są tylko osoby, wezwane przez Trockiego i to po dopełnieniu wielu uciążliwych ceremonji. Naprzód warta poddaje go osobistej rewizji, zabierając wojskowym broń białą i palną. Od procedury tej zwolnieni są tylko członkowie wszechr. centr. kom. wykonaw. rady komisarzy ludowych i faworyt Trockiego—gen. Bałtijskij, obiadujący z nim prawie codziennie.

Przed pałacem nowa warta i dyżurny czekista, który odbiera przepustkę i wprowadza przybyłego do poczekalni. Willa umeblowana jest meblami, sprowadzonymi z pałacu Morozowa; z eleganckiej poczekalni, w której rozłożone są na stołach czasopisma zagraniczne i rosyjskie emigranckie, przybyły, po krótkim zwykle oczekiwaniu udaje się do sekretarza, który go wprowadza do gabinetu Trockiego; bez asysty sekretarza straż nie wpuści nikogo do gabinetu wielkorządcy. Posłuchanie trwa najwyżej 5 minut i odbywa się zawsze stojąco w obecności sekretarza.

Trockij wstaje zwykle o godź. 7 rano i rozpoczyna dzień od gimnastyki. O godz. 8-ej. pije herbatę z zimną przekąską, po której wyjeżdża na spacer w otwartem aucie w towarzystwie 4 konwojowych, a za nim jedzie drugie auto z żołnierzem. Kierunek spaceru zmieniany jest codziennie. Wracając do domu Trockij wstępuje do koszar, gdzie przygląda się mustrze żołnierzy, poczem jedzie na jedno z licznych posiedzeń w Kremlu, lub radzie kom. lud. Obiad bywa o godzinie 1-ej, spożywany najczęściej w gronie przyjaciół, a przygotowany pod dozorem kuchmistrza b. restauracji w Piotrogrodzie „Donon". Czarna kawa i likiery podawane są w gabinecie Trockiego i tam zwykle rozstrzygają się losy różnych ludzi, a nawet i narodów w Rosji.

O 5-ej zbiera się u Trockiego mała rada kom. lud., a żona jego przyjmuje u siebie w tym samym czasie przedstawicielki instytucji dobroczynnych. Następnie przyjmuje Trockij raporty i po przyjęciach około godziny 8-ej wyjeżdża na posiedzenie komisji wszechr. centraln. kom. wyk. związków zawodowych, lub na wiec. Niekiedy bywa w teatrze siedzi zawsze w byłej loży cesarskiej. Trockij dobiera muzykę i artystów; Szalapin był jego stałym gościem, zarówno jak i pani Trockiej, ponieważ był sekretarzem założonego przez nią towarzystwa dobroczynności dla kobiet.

BEZ CELU.

Wszystko na świecie zdąża do celu
Ludzie, zwierzęta i morza
Tylko my jedni z pośród tak wielu
Nic dziś nie mamy, nie dla nas zorza.

Jeszcze w zaraniu swego żywota
Snułem przed sobą jakiś czyn wielki
I snułem myśli jak prządka złota
Wśród kwiatów rosy srebrne kropelki.

Ktoś tam zapyta co on zajeden,
Który przed sobą niema żywota?—
Czyżby się znalazł taki choć jeden
Przed którym dzisiaj zamknięte wrota?

Ja mu odpowiem, że nas jest wielu,
Dla których prysła szczęścia nić złota,
Którzy choć żyją nie mają celu
Pośrodku tego padołu błota.

Cel nasz skończony na polu chwały,
Gdzie chmura wrogów przeciw wybiegła—
Ostatni *hejnał działa nam grały;*
Tam większość braci wówczas poległa.

Co mamy za to cierpiąc kalectwo?
Każdy się pyta—co dzisiaj macie?

---

7. J. T. Wróblewski.

KRESOWA.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Przedśmiertną ugodę zdeklarowanych samobójców przerwał wystrzał sztuceru Switalskiego.

— Brać na muszkę!—przypomniał Dębicki, odbiegając na swoje stanowisko.

— Nie wychylaj się Jurku z za framugi!—upominał pan Kresowski. Nie wychodź na balkon.

Po chwili piętro z trzech stron zaczęło odpowiadać celnemi strzałami. Tłum zaczął wyć, bo „pany" strzelali celnie. Prawie każdy z rebeljantów, „wzięty na muszkę", padał zabity, lub uchodził z tyraljerki—raniony.

Straceńcy bronili się dzielnie.

Strzały ich znacznie się wzmogły, gdy dziedziniec pałacowy zajaśniał jaskrawem światłem podpalonych, obrabowanych uprzednio oficyn dworskich.

Najczęściej strzelał Switalski, najcelniej—Dębicki.

Z balkonu co i raz wypadała kula w falujący się za tylarjerką czarny na tle pożaru tłum i—celnie trafiała w chłopa, wytrącając mu z garści karabin, w który zdążył się już zaopatrzyć.

Pan Kresowski strzelał rzadko, bo upatrzonego bandytę sprzątała mu najczęściej z pod lufy kula ekonoma lub praktykanta. Gorliwie jednak upatrywał w podsuwającym się coraz bliżej tłumie Hrycia Sawczuka...

Panna Sabina z dubeltówką w ręce czekała na okazję zastąpienia ojca.

Jakoż chwila taka niebawem nadeszła. Bo, gdy w oknie balkonowem od kilku minut strzały się nie odzywały, pan Kresowski udał się, zaniepokojony, do pokoju nad gankiem, aby sprawdzić co się stało z Jurkiem.

Dębicki leżał bezwładnie, rozciągnięty na podłodze, i konwulsyjnie przyciskał do piersi pęk bielizny, tamując krew, obficie syczącą się z rany..

W pokoju, aż duszno było od pyłu wapiennego.

Sciana nawprost balkonu i okien wyglądała jak rzeszoto, z którego tynk osypywał się co chwila. Kule gęsto świstały i, bzykając, rykoszetem tu i owdzie padały na podłogę. Jednak o przeniesieniu rannego młodzieńca i myśleć nie można było. Przywołać bowiem Switalskiego lub Sabinę na pomoc,—znaczyłoby to—zaprzestać lub osłabić obronę, a wówczas—los obleganych byłby rozstrzygnięty. Sprawę opanowania przez zbirów pałacu zdecydowałoby rozbicie drzwi na ganku...

Pan Kresowski klęknął, schylony nad rannym.

Jurek fosforycznie błyszczącemi oczyma spojrzał wymownie na pana Tytusa i z trudem wykrztusił:

— Na mnie już czas... Zdążyłem wszystkie kule wystrzelać.

Pan Kresowski nic nie mówiąc, zajął się przedewszystkiem obnażeniem rannych piersi z zakrwawionego ubrania, a następnie opatrzeniem ciężkiej rany.

Na dziedzińcu wrzało coraz głośniej. Tłum, ośmielony zaprzestaniem strzałów z balkonu, parł coraz bliżej ku gankowi i ryczał rozbestwiony...

(d. c. n.)

Nędza, ubóstwo i ran świadectwo,
Jedną nagrodą naszą, o Bracie.—
Inwalida *St. O.*

Umieszczając wiersz powyższy, zwracamy uwagę przedewszystkiem na aktualność tematu. Przykra to rzecz, że przypominać się muszą społeczeństwu ci, o których to społeczeństwo samo pamiętać powinno.

Czytając wiersz powyższy nie zwracajmy uwagi na formę, a na treść jego i uczucia autora.

Redakcja.

Na marginesie wiersza „Bez celu".

Niedelikatnie bardzo jest komuś wymawiać zrobione dobrodziejstwo. Bardzo niedelikatnie i nawet niegrzecznie.—A już trzeba być całkiem źle wychowanym—by spełniwszy swój święty obowiązek,—przypominać komuś drugiemu jego obowiązki. By otrzymawszy jakąś obietnicę,—mieć pretensje jeszcze o jej spełnienie.—Czyż obietnica sama nie wystarczy?

Ale żarty na bok. Bolesną bo rzeczą jest cała sprawa inwalidów.—Bolesną dla inwalidów, bo dotykającą ich bezpośrednich, codziennych potrzeb życiowych.—A wstyd przynoszącą całemu społeczeństwu. A przedewszystkiem społeczeństwa tego filarom i przodownikom. Tak jest—otwarcie powiedzmy naszym przedstawicielom:—„Haniebna sprawa inwalidów jest waszą hańbą".—I nie zawahajmy się wskazać otwarcie winowajców.—Więc: Sejm, jako przedstawicielstwo całego społeczeństwa. A następnie—inne przedstawicielstwa.—Mamy je—mamy przecież samorząd.—Czy zatroszczyła się np. kiedy nasza rada miejska o los inwalidów? I która rada gminna w łowickiem troszczy się o nich? Ilu ich pracuje w instytucjach miejskich? Czy istnieje jaki urząd porady dla nich i pośrednictwa pracy? Zapewne są jakieś ślady w tym kierunku w protokółach obrad.

Naturalnie są różne potrzeby społeczne, szpitale,—szkoły i t. p.—ale rzec można, że przed temi wszystkiemi sprawami—pierwszą powinna być sprawa inwalidów.—Troska o ich los.

Bo bez nich nie mielibyśmy nawet możności mieć inne, dzisiejsze troski. Bo ich ból i ich nieszczęście jest podstawą naszego szczęścia, a ich niemożność pracy—naszą pracę w wolnej Polsce umożliwia.—

R. H.

Dlaczego bandyci najczęściej rabują chłopów.

Codzień prawie czytamy w gazetach o napadach bandytów na gospodarzy wiejskich, podczas gdy w miastach napady takie zdarzają się bardzo rzadko. I nic w tem dziwnego: po miastach wszyscy żyją w kupie, na ulicach w dzień i w nocy tłum ludzi, dużo milicji, wojska, dokoła każdego mieszkania dużo sąsiadów, wszystko to utrudnia napady, tak że prawie nigdy udać się one nie mogą.

A przytem bandyci dobrze wiedzą, że w mieście nie opłaci się rabować ludzi, bo mało kto trzyma pieniądze przy sobie. I pocóżby trzymał, woli złożyć je w banku: tam leżą one bezpiecznie, ani ogień ich nie spali, ani złodziej nie ukradnie, ani się nie zgubią—a banki nietylko, że przechowują darmo, ale jeszcze płacą procent, a na każde zapotrzebowanie gotówkę zwracają.

Inaczej jest na wsi. Tam każda chata stoi osobno, nieraz daleko jedna od drugiej; ludzie w dzień przy robocie w polu, w nocy twardo śpią, policja i wojsko daleko, bronić się przed napaścią niema komu. A łup zdarza się bogaty, coraz to czytamy: tu zrabowano pięćdziesiąt tysięcy: tam—sto, ówdzie—jeszcze więcej; opłaci się więc sprobować szczęścia. Nic też dziwnego, że bandyci napadają najczęściej na gospodarzy wiejskich; wiadomo: „sposobność robi złodzieja". Gdyby zbrodniarze ci wiedzieli, że nikt pieniędzy w chatach nie trzyma, gdybyby raz i drugi odeśli z kwitkiem, odrazu by im odpadła ochota do narażania swojej skóry nadarmo. Przecież każdy napad jest ryzykiem, zawsze mogą ich złapać, a wtedy surowo ukarzą.

Spyta jeden z drugim: „więc gdzie będę trzymał pieniądze?" Oto zrób tak, jak robią w mieście—złóż je w banku, a że banków po wsiach niema, złóż je w Pocztowej Kasie Oszczędności—to jest to samo. Każdy urząd pocztowy przyjmie pieniądze na przechowanie, czy to dużą, czy małą sumę i wyda książeczkę, gdzie każda marka będzie zapisaną. I choćby później złodziej książeczkę taką ukradł, choćby się spaliła, albo została zgubioną, to i tak pieniądze wam nie przepadną: powiecie na poczcie urzędnikowi, że to czy tamto się stało i dostaniecie nową książeczkę. Gotówka wasza jest więc zawsze bezpieczną, przytem możecie ją na każde żądanie i w każdym urzędzie pocztowym odebrać w miarę potrzeby w części lub w całości, a w dodatku Kasa zapłaci wam trzy procent od złożonej sumy. Zyskujecie więc podwójnie: pewność kapitału i dochód.

Mamy nadzieję, że wkrótce nie będzie już w Polsce gospodarzy tak nierozumnych, aby trzymać pieniądze w chacie na przynętę złodziejom. Wtedy też nie będziemy już czytać w gazetach o ciągłych rabunkach i napadach bandyckich po wsiach.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kalendarzyk.

Piątek † Marcina B. W.
Sobota Marcina P. M., 5 ciu braci męcz.
Niedziela Stanisława Kostki. Zebiny.
Poniedziałek Jukunda B. W.
Wtorek Leopolda W.
Środa Edmunda B. W.
Czwartek Grzegorza Cud. B. W.

Wschód słońca. g. 7. m 26. zachód g. 4. m. 03.

— **Kursa sanitarne dla kobiet wiejskich.** Dnia 28 listopada zaczną się kursa sanitarne dla kobiet wiejskich, na których wykładać będą jak jest zbudowane ciało człowieka, jak się należy chronić od chorób zakaźnych, jaką pomoc dać przy chorobach kobiecych, również o pielęgnowaniu noworodka, o chorobach uszu, gardła i oczu, hygienie pożywiania i pomocy w nagłych wypadkach.

Kursa trwać będą od dn. 3 grudnia. Wykłady odbywać się będą w Sali Przemysłu Ludowego. Opłata wynosić będzie dla członkiń kół gospodyń kółek rolniczych i związków młodzieży 1500 mk., dla kobiet nienależących do żadnych z tych organizacji 2000 mk. Nocleg w gospodzie Kółek Rolni-

NIE CHOWAJ PIENIĘDZY W DOMU.
Złodziej lub pożar zawsze je znajdą
Chcesz, aby pieniądze Twe były zabezpieczone i przynosiły dochód złóż je
W Pocztowej Kasie Oszczędności.
Wszystkie urzędy pocztowe przyjmują i wypłacają wkłady.
Wkłady oprocentowane 3 od sta.

czych opłata za nocleg dobę 130 mk. (z powodu drożyzny produktów w mieście należy zaopatrzyć się w żywność na cały przeciąg czasu).

Zapisy przyjmuje Sekcja Kół Gospodyń Wiejskich przy Centralnym Związku Kółek Rolniczych, Kopernika 30, parter, jak również udziela bliższych informacji o wyżej wymienionych kursach.

— **Instalacja Kanoników.** Z okazji instalacji kanoników Kapituły Łowickiej w dniu 4 b. m. na ręce ks. pr. J. Niemiry złożyli na Schronisko dla dzieci, na Korabce mk. 10,000 niżej wymienieni:

Ks. Aleksander Kobyliński, ks. Ant. Zagańczyk, ks. Ant. Lipski, ks. Mar. Gruchalski, ks. F. Kozłowski, ks. Mik. Bojanek i ks. Alf. Trepkowski.

— **Pożyczki państwowe.** Urząd pożyczek państwowych podaje do wiadomości, że wymianę świadectw tymczasowych pożyczek Odrodzenia na obligacje w oddziałach polskiej krajowej Kasy pożyczkowej wznowiono, będzie ona się odbywała do dn. 31 grudnia r. b. włącznie.

— **Kąpiele Tow. Hygienicznego** czynne będą od godziny 10 rano do 9 wieczorem.

— **Miljonówka.** W sobotę d. 5 b. m. wylosowano z koła № 4,818,595.

— **Harcerstwo.** W niedzielę, dn. 6 listopada b. r. II-ga Harcerska drużyna im. het. Stefana Czarnieckiego obchodziła uroczystość wręczenia odznak harcerskich tym, którzy życiem swem mogą świecić przykładem drugim.

To też o godz. 11 na dziedzińcu szkolnym odbyła się zbiórka I-szej dr-ny im. Ks. J. Poniatowskiego oraz II-ej dr-ny im. het. Stefana Czarnieckiego.

Po złożeniu raportów Kom. Hufca Ks. Łowickiego dr. Klicki Eugenjusz w swym przemówieniu przedstawił cele i zadania Harcerstwa oraz zachęcał do tak zmudnej pracy nad sobą. Po przemówieniu Kom. II-ej drużyny Słoniewicza Zdzisława, Kom. Hufca wręczył krzyże Harcerzom.

Kolejno przemawiali Opiekuni II-ej dr-ny p. Andrzejewski—prezes Resursy Rzemieślniczej, oraz Ks Zawadzki—kapelan.

W przemówieniach swych zachęcali Harcerzy do umiłowania szczytnych ideałów Polaka-obywatela do wiernej służby ukochanej Ojczyznie, poczem odbyła się defilada przed zebranymi. Po odśpiewaniu „Roty" zostały drużyny rozpuszczone.

Za gorliwą Opiekę, Harcerze II-ej dr-ny składają podziękowania w dniu tym Zarządowi Resursy Rzemieślniczej, p. Dyrektorowi Gimnazjum męskiego za chwilowe użyczenie lokalu na zbiórki, oraz pp. Inspektorowi Szkolnemu p. Markiewiczowi i Oczykowskiemu za poparcie idei harcerskiej wśród młodzieży szkół powszechnych. *Czuwaj!*

— **Obchód rocznicy oswobodzenia z pod okupacji.** W dniu 11 b. m. w lokalu Łowickiego Klubu Urzędników odbędzie się akademja dla uczczenia rocznicy wyswobodzenia się z pod okupacji niemieckiej. Na program złoży się: odczyt p. profesora Zawadzkiego i część koncertowa z solowymi występami wokalno-muzycznymi. Ze względu na szczupłość lokalu zaproszeni zostali do wzięcia udziału w uroczystości tylko delegaci instytucji kulturalnych, przedstawiciele Władz Państwowych i Komunalnych oraz wszyscy członkowie Klubu.

Wejście bezpłatne. Początek o godz. 8½ wiecz.

— **Akademja.** Dnia 28 b. m w wigilję powstania listopadowego staraniem samopomocy koleżeńskiej Gimnazjum Żeńskiego oraz Samorządu uczniowskiego Państw. Semin. Nauczycielskiego w Łowiczu odbędzie się w sali „Eos" akademja ku czci 91 rocznicy powstania listopadowego.

Całkowity dochód obrócony bedzie na cele samorządowe tych 2-ch uczelni.

Bliższe szczegóły podane będą we właściwym czasie w programach do wiadomości ogółu.

— **Szkoła Dokształcająca** Z powodu braku funduszów i poparcia ze strony społeczeństwa Szkoła Dokształcająca dla młodzieży rzemieślniczej była dotąd nieczynna. Ponieważ Ministerstwo W. R. O. P. przyobiecało wysłać pewien zasiłek na szkołę, przeto Zarząd Szkoły wyłoniony z Członków Zarządu miejscowego Koła Macierzy, postanowił jaknajprędzej uruchomić uczelnię. Dyrekcja gimnazjum męskiego łaskawie zaofiarowała pomoc w udzielaniu lokalu w „Bursie Bartoszków" i zorganizowaniu personelu nauczycielskiego.

W roku bieżącym będą funkcjonowały 3 klasy, jeżeli wystarczą fundusze. W przeciwnym razie trzeba będzie zwinąć klasę wstępną najliczniejszą i prowadzić dalej I i II-ą. Społeczeństwo wcale nie interesuje się *szkołą, która pozostawiona jest własnemu losowi* i nie ma podstaw finansowych.

Zapis uczniów do Szkoły Dokształcającej odbywać się będzie w „Bursie Bartossków" (Podrzeczna 6) w niedzielę 13 b. m. od godz. 11 do 1 pp. i w poniedziałek od god. 4 do 6 pp.

Kierownik Szkoły
R. Kluge.

OFIARY.

Na gospodę żołnierską. Feliks Sfefko, zamiast biletu na bal mk. 300. Doktorostwo Cholewowie, zamiast biletów na zabawę mk. 600. Zawadzcy — zamiast biletów na zabawę mk. 600. Doktorostwo Osińscy—zamiast biletów ne zabawę mk. 1000. Pułk. Tomaszewicz—zamiast biletu na zabawę mk. 500. Andrzejewski Feliks—zamiast biletu na zabawę mk. 600. I i O. Bronikowscy zamiast biletów na zabawę taneczną Koła Służby Polek Chrześcijanek mk. 600. Antoni Herde—zamiast biletu na zabawę mk. 500.

Na inwalidów. C. Łuński—zamiast biletu na bal Inwalidów mk. 500. I. i O. Bronikowscy mk. 200.

Na instytut żydoznawczy. Pułk. Tomaszewicz—dla uczczenia pamięci ś. p. Andrzeja Niemojewskiego mk. 500.

Na uniwersytet żołnierski. Koło Polek mk. 5000.

Na gospodę żołnierską. St. Grabińscy z Walewic, zamiast biletów na zabawę mk. 1000. T. Bebłocińscy zamiast biletów na zabawę mk. 1000. Helena Kozłowska, zamiast biletów na bal mk. 500.

Nadesłane.

Wobec obiegających pogłosek, że chleb wydawany w Kooperatywie urzędniczej pochodzi z

piekarni żydowskiej, Zarząd kooperatywy zawiadamia, że chleb jest wypiekany w wynajętej na ten cel piekarni i pod kontrolą Z-du, wszelkie zatem pogłoski są bezpodstawne i mają na celu jedynie szkodzenie tej instytucji.

Z Polski

-x- Polskie wynalazki. W Warszawie gościł po dłuższej nieobecności, wszechświatowej sławy inż. Kazimierz Prószyński, syn nieodżałowanego Promyka. Inż. Prószyński po kilkoletnim pobycie w Anglji i Ameryce, gdzie swojemi wynalazkami zyskał sławę polskiego Edisona—wrócił na stałe do kraju.

Wynalazki inż. Prószyńskiego są z dziedziny mechaniki i elektryczności.

Należą tu: projekt nowego, ulepszonego typu tanków i liczne, już zrealizowane prawie w całości, pomysły ulepszeń w zakresie kinematografji (usunięcie migawek; aeroskop, pozwalający bez statywu chwytać zdjęcia wprost z ręki); słynny jest za granicą kinematograf amatorski, który polega na zredukowaniu do $^1/_{100}$ długości zwykłego filmu.

Inż. Prószyński przybył do Polski, aby Jej swą pracę i doświadczenie poświęcić. Rzuciwszy okiem na obecny stan życia naszego—twierdzi inż. P., że w Polsce jest silny implus rozwojowy, ktory pozwoli nam niezadłudo stanąć na mocnych nogach.

-x- Nawóz ludzki. W kołach rolniczych Pomorza wobec braku i drożyzny nawozów sztucznych, zajęto się sprawą propagandy zużytkowania odchodów ludzkich w małych miasteczkach przy pomocy torfu, którego dostarczanie dla tych celów powinno być ze strony rządu ułatwione i zapewnione. Będzie to z korzyścią nie tylko dla rolnictwa ale i dla zdrowotności ogólnej, propaganda zaś używania odchodów na wsi podniesie też ludność pod względem kulturalnym.

-x- Spis ludności. Według wiadomości z Lublina, wyniki spisu ludności tamże w prowizorycznym opracowaniu wykazują, że miasto liczy 50,082 kobiet i 43,250 mężczyzn razem zaś z chwilowo nieobecnymi liczba ludności wynosi 96,459, z czego jako narodowość polską podało 60,178 osób. Z 45 tys żydów zamieszkałych w Lublinie—34 tys. przyznało się do narodowości żydowskiej.

Ze Świata.

-o- Co to jest miljard? Szósta niemiecka pożyczka wojenna w wysokości prawie 13 milijardów marek stanowi sumę tak fantastycznie wysoką, że trudno i prawie niemożliwie jest wystawić sobie jej ogrom. Podajemy poniżej kilka obliczeń aby choć w przybliżeniu czytelnik mógł sobie wyobrazić, co co to jest miljard, odnośnie 13 miljardów.

Miljard więc jest tysiąc miljonów o tem wie każdy, ale właściwie nie mówi to niczego.

Miljard wojska podzielony na pułki o sile wojennej 3000 ludzi dałby państwu 333,333 pułki. Przemarsz armji tej w kolumnach czwórkowych, trwałby lat 11. Chcąc olbrzymią tę armję przetransportować koleją, potrzebaby 20 miljonów wagonów pomieszczając w wagonie 50 chłopa. Licząc długość wagonu 10 metrów, cały pociąg zająłby 200000 kilometrów; stanowi to pięciokrotny obwód kuli ziemskiej.

Karabin maszynowy, siejący na minutę 250 strzałów, potrzebowałby 7 i pół roku bezustannej strzelaniny, nimby zużyty został miljard naboi.

Miljarder, któryby posiadał równy miljard marek majątku, mógłby spokojnie codzień wydać 1000 marek, niepotrzebując nawet kapitału dać na oprocentowanie. Mógłby dożyc 2740 lat, nimby wydał ostatnią tysiącmarkówkę.

Licząc w minucie do 200-tu, trzebaby liczyć bezustannie 9 i pół roku nimby się doliczyło miljardu. Miljard godzin, przeliczony na lata stanowi pokaźną liczbę 114 lat.

Miljard marek w tysiącmarkówkach waży 30 centnarów, w dwudziestomarkówkach 3000 centnarów.

Wszystko to odnosi się do jednego miljarda, chcąc mieć wyobrażenie należyte o szóstej pożyczce w jednej należy wziąć liczby i rezultaty powyższe trzynastokrotnie.

-o- Ilu jest żydów na świecie? Nowojorski tygodnik „The American Izraelite" oblicza ogólną liczbę żydów na 15½ miljonów. Połowa ich mieszka na ziemiach tworzących Rosję i tych, co do niej należały przed wojną. W samej Polsce i na Ukrainie jest po 3300 tysięcy. Na Rosję właściwą i na Syberję wypada około 900 tysięcy. W Stanach Zjednoczonych mieszka ich 3100 tysięcy. W Rumunji—około 650 tys., w Niemczech po odcięciu Alzacji, Poznańskiego i Prus Zachodnich—540 tys. Na Węgrzech i w Czechosłowacji po 5300 tys, w Anglji i Austrji po 300 tys. W żadnym z innych poszczególnych krajów liczba żydów nie przekracza 100 tys.

-o- Ustawa małżeńska we Francji. W Senacie francuskim wniesiono projekt ustawy o przymusie małżeńskim, który ma służyć do podniesienia liczby rodzin we Francji. Gdyby projekt ten stał się obowiązującą ustawą, miałby on daleko idące skutki, a nawet wpłynąłby na prawo spadkowe. Wedle nowego projektu wolnoby było państwu odtąd przyjmować wyłącznie urzędników żonatych; kto się stara o posadę rządową, musiałby się zobowiązać najpóźniej do 25-go roku życia wejść w związki małżeńskie. Urzędnicy mający troje lub więcej dzieci, mieliby mieć pierszeństwo w awansie, a nadto wyższe pensje i pobory. Nieżonaci musieliby prócz tego służyć dwa razy tak długo przy wojsku, jak żonaci, a kto do 45-go roku życia nie ożenił się, podlega służbie wojskowej do końca życia. Projekt taki wniesiono już raz we Francji, został on nawet przyjęty przez senat, ale do wykonania go nie doszło.

-o- Jaka będzie zima? Na podstawie wykazów ciepłoty, panującej w ciągu długiego szeregu lat, ludzie zabawiający się przepowiedniami zapewniają, że zima tegoroczna będzie dżdżysta, względnie śnieżna i stosunkowo mroźna. Według tych zapowiedzi, listopad ma być stosunkowo łagodny, dopiero w końcu grudnia nastąpią dni mroźne, które zwłaszcza w styczniu dadzą się we znaki.

-o- Wielka katastrofa okrętowa. Parowiec „Rowan" w podróży swej z Glasgowa do Dublina zderzył się koło Firth-of-Clyde najpierw z jednym parowcem, a następnie uderzył w drugi. Przyczyną tych dwu zderzeń była bardzo gęsta mgła. Drugie zderzenie miało dla „Rowana" straszne następstwa.

Kompletnie rozbity „Rowan" momentalnie poszedł na dno. Bliższych i szczegółowych objaśnień brak. Biuro „Reutera" donosi, że w tej katastrofie poniosło śmierć około 60 ludzi, a wyratować zdołano zaledwie 24 ludzi z załogi i 55 pasażerów, z których dwóch już po uratowaniu zmarło.

Parostatek „Rowan" był jednym z najwykwintniejszych statków spacerowych.

OBWIESZCZENIE.

do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Łowiczu działu A. wniesione zostały następujące firmy:

(Ciąg dalszy.)

40. „Jan Han" właściciel Jan Han, olejarnia w Wierznowicach gm. Bąków.

41. „Antoni Krukowski" właściciel Antoni Krukowski, sklep rzeźniczy we wsi i gm. Bielawy.

42. „Adam Gałecki" właściciel Adam Gałecki, handel towarami spożywczymi i kolonjalnymi w Gągolinie-północnym gm. Kompina.

43. „Karol Dałek" właściciel Karol Dałek, wiatrak w Wiskiennicy gm. Bąków.

44. „Dawid Rozen" właściciel Dawid Rozen, handel towarami galanteryjnymi i skórą we wsi i gm. Łyszkowice.

45. „Władysław Mechocki" właściciel Władysław Mechocki, sklep z pieczywem we wsi i gm. Bolimów.

46. „Michał Marjanowski" właściciel Michał Marjanowski, wiatrak w Zagórzu gm. Dąbkowice.

47. „Piotr Pikulski" właściciel Piotr Pikulski, wiatrak w Zabostowie-Dużym gm. Kompina.

48. „Walenty Gładki" właściciel Walenty Gładki, olejarnia w Patokach gm. Kompina.

49. „Feliksa Rudnicka" właścicielka Feliksa Rudnicka, karczma we wsi i gm. Jeziórko.

50 „Oddział Warszawskiego Banku Stołecznego w Łowiczu ul. Stary-Rynek Nr. 9. Zarząd w Warszawie.

51. „Chojnata" Stowarzyszenie Spożywcze w Chojnacie gm. Kowiesy. Zarząd w Chojnacie.

52. „Zagon" Stowarzyszenie Spożywcze w Samicach gm. Skierniewka. Zarząd w Samicach.

53. „Zdunianka" Stowarzyszenie Spółdzielcze w Zdunach gm. Bąków. Zarząd w Zdunach.

54. „W jedności Siła" Stowarzyszenie Spożywcze w Skierniewce-prawej gm. Skierniewka. Zarząd w Skierniewce-prawej.

55. „Łowiczanka" Stowarzyszenie Spółdzielcze, handel towarami spożywczymi w Łowiczu ul. Zduńska Nr. 25. Zarząd w Łowiczu.

56. „Mokrzanka" Stowarzyszenie Spółdzielczo-spożywcze, drobna sprzedaż artykułów spożywczych i galanterji w Mokrej-prawej gm. Skierniewka Zarząd w Mokrej-prawej.

57. „Mordka Białek" właściciel Mordka Białek, handel towarami spożywczymi, kolonjalnymi, trepami i garnkami glinianymi we wsi i gm. Łyszkowice.

58. „Eleonora Płoszajska" właścicielka Eleonora Płoszajska, handel towarami spożywczymi i kolonjalnymi we wsi i gm. Łyszkowice.

59. „Szaja Sztarksztajn" właściciel Szaja Sztarksztajn, warsztat kamaszniczy w Łowiczu ul. Nowy-Rynek 17.

60 „Błażej Kawulski" właściciel Błażej Kawulski, wiatrak w Złakowie-Borowym gm. Bąków.

62. „Wincenty Zaleski" właściciel Wincenty Zaleski tartak parowy w Skierniewicach ul. Czerwonka Nr. 428.

61. „Symcha Brum" właściciel Symcha Brum, sklep kolonjalny we wsi i gm. Łyszkowice.

63. „Bracia Szreger" właściciele Josef i Saul Bracia Szreger farbiarnia, wyrób wełniaków i sprzedaż ze sklepu w Łowiczu ul. Piotrkowska Nr. 9.

64. „Kampinowska" Spółka Młynarska z ograniczoną odpowiedzialnością w Kampinosie pow. Sochaczewskiego. Zarząd w Kampinosie.

65. „Jedność" Stowarzyszenie Budowlane, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sochaczewie. Zarząd w Sochaczewie.

66. „Pomoc" fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Łowiczu przy szosie warszawskiej. Zarząd w Łowiczu.

Ogłoszenia

Kto chce?

kupić towary łokciowe dla własnej potrzeby lub na sprzedaż **po najtańszych cenach** niech przyjeżdża do

Łodzi, uda się do składu fabrycznego

M. BRYL ul. Piotrkowska 56 w podwórzu, 3 wejście na lewo,

gdzie są do nabycia w resztkach i sztukach towary na bieliznę, poszwy, wsypy, fartuchy, suknie, kostjumy i płaszcze, jak również sukna szewioty, korty na męskie ubrania, podszewka, płótna, barchany, flanele, cajgi, chustki, pończochy, skarpetki, oraz wiele *innych towarów.*

—) **Cenników i próbek nie wysyła się.** (— 4—4

Sprzedaż

futer 50% taniej

w nowourządzonym lokalu zaopatrzonym w wielki wybór wszelkiego rodzaju futer męskich i damskich jak również galanterji futrzanej, skórek i błamów. Warszawa, Kuśnierz, **Nowy-Świat 21,** wprost bramy. Telefon 274-13. 2—1

Wyszła z druku powieść

K. Rybackiego (Jeńca z Dänholmu)

p. t.

Księżanka Zocha

Osnuta na tle życia

Łowicza i włościan

Księstwa Łowickiego

nabywać można we wszystkich księgarniach.

Cena Mk. 140.

Walenty Mikołajczyk zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Łowiczu.

Władysław Kaźmierski zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Łowiczu.

Głowacki Józef zgubił kartę urlopową—bezterminową, wydaną przez P. K U. w Łowiczu.

Teodor Jarzębski zgubił dokument wojskowy wydany przez P. K U. w Łowiczu.

Stanisław Pawlak zgubił książeczkę odroczenia wydaną przez P. K. U. w Łowiczu.

Redaktor i Wydawca **Mieczysław Szajding.** Druk K. Rybackiego w Łowiczu